Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 288 **Kraków, Środa dnia 21 Października 1903** **Rok XI.**

Po napadzie.

Ze Lwowa piszą nam:

Napad na rektora ks. Fijałka wywołał tutaj obok oburzenia, jakby silne nerwowe wstrząśnienie. Po całych latach sentymentalnego kokietowania z tak zwanymi narodowcami ruskimi, ujrzano nagle dojrzałe owoce tej polityki, opartej na fałszywych obliczeniach i nieznajomości przeciwnika. To też reakcja była ogólna, a najlepszym jej wyrazem stała się uchwała Koła sejmowego.

Koło obejmuje, jak wiadomo, wszystkie stronnictwa polskie i w sprawach ogólnego znaczenia ono daje Sejmowi rozstrzygające wskazówki. — Tym razem chodziło o gimnazjum stanisławowskie, którego przeprowadzenia pragnie bardzo rząd centralny, zaangażowany w tej sprawie przez jakieś mniej znane konszachty z posłami ruskimi. Nie brakowało też nacisku na posłów, nie brakowało dyplomatycznych rad i zabiegów, aby doprowadzić przynajmniej do jakiejś bladej ogólnikowej uchwały. Ale odruch narodowego sumienia był potężniejszy aniżeli wpływy rządowe, opinja publiczna zanadto podrażniona, aby nie uzyskała zadośćuczynienia. Gimnazjum stanisławowskie musi być zatem utworzone tylko wbrew woli Sejmu, a gdyby rząd zdecydował się na ten krok nielegalny, zmusiłby przez to Koło polskie w Wiedniu do zasadniczej opozycji przeciwko gabinetowi. Do tego dr Koerber nigdy nie dopuści. — Radby on wygrać Rusinów przeciwko Polakom, nie może jednak teraz obejść się bez głosów polskich. Rad nierad będzie musiał wyprzeć się na razie swych ruskich przyjaciół.

Wrzenie na uniwersytecie nie ustaje. Młodzież polska podniecona dzikim wybrykiem „Ukraińców“, ukarała ich w sposób za daleko idący, nie dopuszczając Rusinów do gmachu uniwersyteckiego. Gdy profesorowie zwrócili uwagę na niewłaściwość tego kroku, bojkot ustał. Postępowanie młodzieży polskiej da się jednak usprawiedliwić zuchwalstwem i brutalnością Rusinów. Zresztą obrona uniwersytetu staje się konieczną! nie ulega bowiem wątpliwości, że napad był ułożony i przygotowany. Rusey studenci uznali już wybór ks. Fijałka na rektora za prowokację(!), a utwierdzała ich w tem zapatrywaniu prasa „ukraińska“, która wogóle pisze o Polakach w tonie, jakimby przemawiał Gonta lub Żeleźniak, ci najnowsi bohaterowie galicyjskiej Rusi.

Na zgromadzeniu stowarzyszenia „Sicz“ postanowiono zrobić awanturę ks. Fijałkowi, a w danym razie innym polskim profesorom. Sposób demonstracji odpowiadał zupełnie obyczajom i smakowi młodzieży wychowywanej w ruskich gimnazjach. Najmniejsza rzecz, to fakt, że ruscy profesorowie uniwersytetu zapatrują się dość pobłażliwie na taki napad, jeden z nich Struszewski miał nawet wyrazić swoją sympatję dla manifestantów.

Dodać trzeba, że wszystkie awantury wyprawia wyłącznie młodzież ukraińska, podczas gdy studenci starorusey przezywani zwykle „kacapami“ zachowują się spokojnie. To także znak czasu. Jednakże, po znanej uchwale „Czytelni“, nie wpuszczenia Rusinów na uniwersytet, moskalofilskie stowarzyszenie „Druk“ ogłosiło protest.

Jakie będą dalsze następstwa gwałtu dokonanego przez ruskich studentów, nie podobna przewidzieć. Relegowano dotychczas 8 demonstrantów, między innymi niejakiego Seeliba, ciekawy okaz żyda udającego Rusina. Cóż robić jednak z setką innych, którzy ogłosili swoją solidarność z napastnikami? Senat znajduje się w trudnem położeniu. Zapewne minister oświaty wyda jakieś zarządzenia. W każdym razie niepodobna dopuścić, aby garść wichrzycieli hamowała bieg wykładów, i pozbawiała półtoratysiąca studentów prawa do nauki.

Dla ruskich posłów cała ta sprawa jest nader niepożądana Przedewszystkiem utracą gimnazjum w Stanisławowie, a następnie czują to dobrze, że usposobienie większości sejmowej zmieniło się gruntownie, i że teraz nie będzie już można wyłudzać różne koncesje narodowe, za pomocą frazeologji o pojednaniu „bratnich szczepów“. Podobno poseł Oleśnicki najsilniej angażowany w pracach sejmowych chce złożyć mandat. O obstrukcji niema mowy, garstka posłów ruskich rozbita na dwie grupy, nie jest w stanie podołać wymaganiom obstrukcyjnej akcji.

O czem dr Koerber nie wiedział i o czem się dowiedział!

Klęska gabinetu. — Gdzie leży punkt ciężkości rezolucji lwowskiej. — Znaczenie owej rezolucji na przyszłość. — Rozczarowanie dra Koerbera. — Nieumiejni doradcy. — Wielkie zmiany.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Obecny gabinet biurokratyczny poniósł ciężką i zasłużoną klęskę polityczną.

Koło sejmowe polskie nietylko nie chce w sesji bieżącej uchwalić gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, lecz uchwaliło jednogłośnie surową naganę dla dra Koerbera, stwierdziło, że nie cofnął się on nawet przed łamaniem ustaw, podkreśliło jego nielojalne wobec reprezentacji narodowej polskiej w Wiedniu postępowanie. Punkt ciężkości politycznej leży nie w pierwszej części rezolucji, uchwalonej przez Koło sejmowe, ale w drugiej części, w tej części, gdzie jasno i wyraźnie stwierdziło ono złamanie ustawy (z 22 czerwca 1867 r.) przez dra Koerbera i zastrzegło się na przyszłość przeciwko podobnemu naruszaniu praw, przysługujących Sejmowi.

Nie pomogły wysiłki tych posłów polskich, którzy służą każdemu rządowi. Niepomógł argument, wydrukowany nawet w jednym z dzienników galicyjskich, pragnącym uchodzić za poważny, że z powodu napadu studentów ruskich na ks. rektora Fijałka, właśnie należy uchwalić gimnazjum stanisławowskie, bo... bo... będzie jeszcze gorzej.

Nie pomogły zakulisowe groźby i konszachty, łapanie posłów po korytarzach i szeptanie im do ucha, że wysokie, bardzo wysokie osobistości życzą sobie koniecznie uchwalenia owego gimnazjum. Wszystko zawiodło, wszystko musiałoby zawieść nawet, gdyby studenci ruscy nie dopuścili się dn. 16 bm. hajdamackiej napaści na księdza rektora Fijałka.

W sprawie niniejszej bowiem sprawa gimnazjum ruskiego zeszła na drugi plan. Na pierwszy plan zaś wysunęło się pytanie czysto polityczne, czy wolno biurokracji wiedeńskiej, która przed laty czterema dorwała się władzy, łamać ustawy, rzucać kość niezgody między dwa narody, lekceważyć sobie uprawniony wpływ największego w Radzie Państwa klubu, który od lat czterdziestu ustawicznie niósł własne interesy w ofierze interesom dynastyi i monarchii. Tę sprawę musiał dr. Koerber przegrać, gdyż zeszedł z drogi prawa i słuszności, wstawiając poza plecami Koła polskiego i poza plecami ministra galicyjskiego bez zezwolenia sejmu pozycję na nowe gimnazjum ruskie do budżetu, który przedłożył Izbie poselskiej przed rokiem, w październiku 1902 r.

I byłoby się stało bardzo źle, jeżeli nie przegrałby owej sprawy. Ośmieliłoby go to bowiem do nowych zamachów na samorząd galicyjski i na stanowisko Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim. Dr Koerber i jego doradcy zakulisowi w kwestjach polskich wyznawali do tej pory przekonanie, że z Kołem polskiem można wszystko wyrabiać, co się tylko zechce. Nie taili nawet, że nigdy nie trzeba wciągać do obrachunku politycznego ewentualności, iż Koło polskie w Wiedniu i Koło sejmowe we Lwowie zdoła się przy jakiejś sprawie, przy jakiejś opinji, przy jakiemś żądaniu uprzeć i nie ustąpić, jeno trwać tak długo, póki nie osiągnie zwycięstwa. Wiedzieli, że wytrwałość nie należy do cnót polskich. Przeciwnie liczyli na miękkość natury polskiej. Wreszcie byli przekonani, że w razie ostatecznym znajdzie się wśród posłów polskich dostateczna ilość naganiaczy rządowych, którzy szeregiem intryg, a nawet wręcz kłamstw przeprowadzą kolegów na szlaki ministerjalne.

Stało się inaczej! Dr Koerber zapewne z bardzo niemiłem rozczarowaniem czytał w niedzielę wieczorem telegram ministra dra Piętaka ze Lwowa, donoszący mu, że Koło sejmowe powzięło uchwałę, będącą ostrem wotum nieufności do obecnego gabinetu. I zadumał się, jestem pewnym, przez chwilę nad taką niespodzianką.

Tymczasem, gdyby miał lepszych i nczciwszych doradców w sprawach polskich, ci już oddawna byliby go ostrzegli, że jego polityka odnośnie do Polaków jest wręcz błędną i rodzi wyniki wręcz odmienne od tych, których on pożądał. Owi doradcy, gdyby im leżało na sercu dobro ministra, którego obsługują, powinni byli mu zwrócić uwagę, że Koło polskie, wybrane w 1900/1901 roku, jest zgoła odmiennem od Koła polskiego z lat dawnych, że jest tęższem, bardziej energicznem, więcej narodowem, a mniej kastowo-szlacheckiem. Następnie i kraj jest już innym. Bardziej politycznie rozbudzony, śledzi krytycznie działalność Koła i nie pozwoli mu wysługiwać się każdemu rządowi, zwłaszcza rządowi biurokracji wiedeńskiej, usposobionej wrogo dla Galicji.

O tem wszystkiem dr Koerber nie wiedział. Stosował tedy błędną taktykę, folgował swej wrodzonej niechęci do „Polaków i szlachciców“, nie wiedząc, iż każdy jego błąd budzi w społeczeństwie polskiem cnoty polityczne, dawniej nie znane: wytrwałość, podejrzliwość względem pustych obietnic, dar przewidywania i energję. O tem wszystkiem może się i dowie dr Koerber, ale już zapóźno dla siebie.

Z zachodnich kresów.

II. Lipnik, w którym Tow. Szkoły ludowej otwarło szkołę polską należy do największych gmin wiejskich w Galicji, posiada ogromne rafinerje spirytusu, fabryki wódek i sukna.

Właściwie dziwić się należy skąd gmina katastralna nosi nazwę Lipnika, a nie Leszczyn. Lipnik właściwy jest jakby ulicą Białej i według najnowszego wykazu centralnej komisji statystycznej liczy zaledwie 774 mieszkańców, Leszczyny zaś 7643. Z liczby tej według spisu starostwa bialskiego ma być tylko 2751 Polaków, co jest bezwarunkowo z rzeczywistością niezgodne. Trzeba bowiem wiedzieć, iż wielu podało się za używających języka niemieckiego jedynie z powodu zależności od niemieckich chlebodawców, a wielu z braku narodowego poczucia. Nie trzeba jednak się temu dziwić, inteligencji polskiej, prócz księdza i kilku nauczycieli Lipnik nie ma, a i ci liczą się z tymi, którzy władzę mają w swym ręku.

Gminą zarządzają właściwie „żydzi i lutrzy“ jako najbogatsi a przez to najwpływowsi. Popierają oni przedewszystkiem interesa Niemców, Polacy są dla nich narodowością stworzoną do opłacania dodatków gminnych i dostarczania materjału roboczego.

Gospodarka niemiecka trwa lat kilkadziesiąt, jej wszechwładza rozpoczęła się za burmistrza Linderta, który wespół z burmistrzem Białej i prezesem Rady powiatowej Seeligerem i obecnym superintendentem Haasem tworzył trójcę germańską, dążącą do zgniecenia żywiołu polskie-

go, do przyłączenia Białej do Śląska. Lindert dla polityki zaniedbał gospodarstwo zeszedł na dzierżawcę, podupadł całkiem i samobójstwem życie skrócił, wszechwładny Seeliger umarł w obłędzie prawie, jeden Haase przeniósłszy się z Bielska do Cieszyna jeszcze żyje.

W 5 klas. szkole publicznej w Lipniku jest język niemiecki wykładowym, a mimo tego, iż każdego roku do klasy I zapisuje się większa ilość Polaków, niż Niemców, bo do 70 proc., przecież język polski w klasie tej wcale nie jest uwzględnianym. Prócz tego oddawna istnieje jednoklasowa szkoła niemiecka ewangelicka i filjalna szkoła niemiecka na Leszczynach, którą Niemcy na wieść o otworzyć się mającej szkole polskiej już w roku zeszłym otworzyli.

Ponieważ w szkole publicznej germanizacja niedość szybko postępowała, bo nauczyciele niegdyś wszyscy byli Polacy, przeto Niemcy wespół z „Schulvereinem“ założyli drugą 5 klas. szkołę prywatną, oddając temuż plac budowlany, część kosztów budowy i uchwalając coroczny dodatek. Szkoła jest jednak własnością „Schulvereinu“ i on mianuje nauczycieli.

Dlaczego Wydział powiatowy zezwolił na taką gospodarkę funduszem gminnym, na obciążenie obywateli Polaków dodatkami na prywatną szkołę, miasto zażądać polskich klas równorzędnych, co chyba przemożnym wpływom niemieckim przypisać należy.

Rzeczywiście był czas największy, aby stanęła w Lipniku szkoła polska, poczucie bowiem narodowe zanika bardzo prędko u naszego ludu zwłaszcza wobec presji niemieckich chlebodawców, a to nie tylko u robotników, ale i u nauczycieli, jak to opisując stosunki bialskie wykażę.

Przy tej sposobności podniosę drażliwą sprawę. Oto w sąsiednim a słynnym Hałcnowie prusofilski „Schulverein“ płaci nauczycielom-Polakom subwencję roczną po 100 k. Nauczyciele obecni są nader zacni — przyznać im muszą — wszelakoż czyż subwencja ta na niejednego z ich zastępców nie może wpłynąć szkodliwie, czy ona nie przynosi im ujmy i honorowi narodu, iż Polacy stoją na żołdzie wrogów ojczyzny i nie stawia ich w pewnej zależności? „Schulverein“ przed laty przeszło 20 ofiarował pomoc na budowę szkoły oraz 400 złr. rocznej subwencji pod warunkiem, iż gmina zobowiąże się, aby nauka w tej szkole po wieczne czasy w języku niemieckiem się odbywała. Udało się wówczas udaremnić germańskie zakusy. W kronice szkolnej hałcnowskiej uwidoczniono to wraz z przestrogą i radą dla następców, aby zwolna i ostrożnie postępowali i niedopuścili do rozwielmożnienia się wpływów niemieckich. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ postąpiłoby bardzo szlachetnie gdyby 3 nauczycielom Polakom w Hałcnowie zdołało udzielać subwencji, aby ich uwolnić od wpływu wrogiego.

Z 3 stron otoczona Lipnikami — z czwartej Bielskiem, leży tuż przy granicy śląskiej Biała, główne gniazdo hakaty galicyjskiej. — Niemcy tutejsi wspierani od Niemców w Bielsku i z nimi jedność tworzący trzymają się bardzo solidarnie. — Wszystko w tych miastach jest wspólne. Teatr w którym po wieczne czasy nie wolno dawać polskich przedstawień według aktu fundacyjnego, — a do którego przecież Polacy licznie uczęszczają, — szkoły i Towarzystwa. Te ostatnie jak: śpiewackie, gimnastyczne, strzeleckie, weteranów, straży, Ostmark itp. rozwijają gorączkową działalność nawet na okolicę, urządzają zabawy, wycieczki, w których nietylko Niemcy, ale i Polacy biorą udział. Niemcy nie znają naszej kastowości, bogaty i ubogi ma wstęp i jest uprzejmie traktowany jakby członek rodziny wielkiej. — Wzajemna łączność między temi towarzystwami jest wielka, a wszystkie dążą do rozwoju niemczyzny ze szkodą naszą. — Powinny one być dla nas wzorem, ale — niestety! daleko nam do tego. — Od wczesnej wiosny do późnej jesieni kursują umyślne pociągi pruskie przywożące setki germanów z Pszczyny, Bytomia, Królewskiej Huty, Katowic, którzy z tutejszymi Niemcami wyruszają w okoliczne góry, które jakoby już anektowali i za swą wyłączną uważają własność, co już sprowadzało nieporozumienia między nimi, a ludnością polską. Niemieckie gazety miejscowe starając się uspokoić niezadowolenie Polaków podnoszą, iż wycieczki te dają korzystną sposobność zbytu swych produktów przybyszom, co jest z prawdą niezgodne. Niemcy biorą wszystko ze sobą na wycieczki od nich wieśniak polski niczego spodziewać się nie może prócz lekceważenia, pogardy i szyderstwa.

Ta pruska szarańcza szkodzi polskim niwom, podburza w tutejszych Niemcach szowinizm prusko-germański, słabi patrjotyzm austrjacki, napełnia jadem nienawiści do wszystkiego co polskie, tak, że nawet nazwy polskie gmin i gór niemczą.

Z jednej strony solidarnością Niemców budować się, z drugiej brutalnością ich oburzać się trzeba. — Zacniejszych Niemców nie-szowinistów i nie-polakożerców to zastęp niewielki.

Rej wodzą tutaj prócz osiadłych Prusaków tutejsi Niemcy o wybitnych germańskich nazwiskach, sięgających czasów kiedy Herman tłukł Rzymian, a nawet może i dawniejszych.

Podam mały ich wybór dla wykazania na jakich to niewzruszonych filarach idea germańska spoczywa do nich należą np. Reich, Kohn, Gross, Koerber, Elsner — Bukowski, Zagórski, Strzygorski, Huciński, Giżicki, Gutwiński, Snatzky recte Znaczek, Platzky recte Płaczek, Krebok recte Chrobak, Kurykowski junior, — wreszcie Budil, Kolařik, Konečny. — Jestto mały wybór najenergiczniejszych przedstawicieli starych rodów teutońskich, a biada temu, ktoby ich chciał uważać przez pomyłkę za Polaków lub Czechów!

Oset.

Jak car podróżuje.

Tajne dokumenta rosyjskie.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Die Zeit“ w niedzielnym numerze artykuł okolicznościowy z powodu niedoszłej podróży cara do Włoch. Autorem jego znany rosyjski patrjota, Piotr Struve, który opierając się na tajnych rosyjskich rozporządzeniach, wydanych z okazji podróży cara wewnątrz swego państwa, wykazuje konieczność zawieszenia planowanych odwiedzin na czas nieograniczony. Pisze on tak:

„Dzienniki włoskie są wzburzone z powodu odłożenia wizyty carskiej. Tak np. żali się „Italia“, że tajni ajenci rosyjskiego dyrektora policji Łopuchina źle go poinformowali, wskazując na jakieś niebezpieczeństwa tam, gdzie ich faktycznie nie ma. Ów włoski dziennik wyrządza przez to wielką krzywdę temu rozważnemu petersburskiemu urzędnikowi policyjnemu, który ma wyrobione zdanie o warunkach potrzebnych dla bezpieczeństwa carskiej podróży. Zna on dobrze rosyjskie metody, stosowane przy podróżach i wyjazdach panującego i całkiem słusznie zrozumiał, że Włochy, a specjalnie Rzym, nawet w przybliżeniu nie potrafi zadowolić rosyjskich wymagań w tym kierunku.

Upraszam zarówno panów dziennikarzy, jakoteż posłów parlamentowych, ministrów Włoch, nawet samego króla, aby nie robili zarzutów panu Łopuchinowi, ani panu Zanardelli, ani panu Enrico Ferri.

Pan Łopuchin to urzędnik z akademickiem wykształceniem, o delikatnych i ujmujących przymiotach, pan Zanardelli, so starszy, doświadczony prawnik, pan Ferri, to sławny profesor prawa; czyżby tacy ludzie nie potrafili dojść do porozumienia z powodu tego przykrego zajścia, czyżby nie potrafili znaleść sposobu do załatwienia go? Jestem rosyjskim patrjotą i z tego tytułu poczuwam się do obowiązku zaproponowania zgody. Rosja — to najpotężniejsze państwo ze wszystkich. Ma ona swoje narodowe urządzenia i na wysokości tychże stoi także policja wszechstronna i rozporządzająca środkami i metodami, niedostępnemi dla krajów „leniwego zachodu“.

Jestem w posiadaniu pewnych wiadomości o tych wspaniałych metodach i jako patrjota rosyjski poczuwam się do obowiązku zakomunikować ich mieszkańcom zachodu, aby wykazać, jak

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

52 (Ciąg dalszy).

XVI.

— Cóż Iza?

— Spokojna i bezgranicznie ufa...

— Powiedziałem, że zaszła pewna okoliczność, która nie pozwala ci się z nią widzieć. A wiesz co mi odrzekła? Może to nowa intryżka ciotki Gedrusowej...

— Przedziwne przeczucie...

— Ale ty chyba ani na chwilę nie wierzysz starej rajfurce.

— Nie wierzę, mój drogi, życie jednak tyle mieści niespodzianek, ludzie tak są niekiedy nikczemni...

— Ejże, Stachu, czyżbyś mógł przypuścić...

— Jestem przekonany, że to istotnie piekielna intryga, ale cóż chcesz? Pragnę mieć absolutną pewność fałszu i dlatego czekam z niecierpliwością sprawozdania rzeczoznawcy. Muszę, zanim zobaczę Izę, udowodnić tej nikczemnej kobiecie, że to, co ukartowała, jest podłem kłamstwem i muszę zniewolić ją do przyznania się — siłą dowodów...

— Zostawisz to mnie, kochanku.

— Chciałbyś?

— Z zimną krwią, która ciebie mogłaby zawieść, rozmówić się z panią Gedrusową... Przeholowała dobrodziejka, więc ja zetrę na proch... Cóż to za szatański pomysł?...

— A jeżeli biegły kaligraf stwierdzi tożsamość?...

— Stachu, co ty wygadujesz!... Więc ty masz wątpliwości? — z wymówką, ale zarazem i ze współczuciem rzekł Bisturkiewicz.

— Cierpię... bardzo cierpię...

— Ha! już za to samo zapłacę tej żmii... I powiadają, że anonim, paszkwil, czy potwarz nie powinny boleć, kiedy się ma przeświadczenie fałszu. Albo to prawda? Można tak filozofować po akademicku, w praktyce jednak ukąszenie lada gadziny do żywego dopiecze...

— Bo gdyby to jednak okazało się prawdą?

— Tobym także podłą babę unicestwił — z pasją wykrzyknął Bisturkiewicz.

Posłaniec w samą porę przerwał drażliwą rozmowę.

— Dajże mnie, Stachu, otworzyć list. Jestem z góry pewien... A widzisz? Fałszerstwo oczywiste, najkompletniej udowodnione... Kaligraf przysięgły stwierdza to swoim podpisem i gotów świadczyć sądownie... Najwyraźniej nadmienia... Czytajże sam...

Stanisław wzruszonym głosem czytał:

„Zaświadczam niniejszem, że z porównania charakteru pisma na ćwiartce papieru zaczynającego się od słów: „Wyznać ci muszę, kochana siostro“, z trzema listami pisanemi przez jedną osobę, zachodzą następujące różnice: 1) w samogłoskach nosowych *ą* i *ę* ogonki są z powodu krótsze; 2) w literach *k*, *p*, *h* i *l* jest zgrubienie lasek wielce odmienne, co najdokładniej widzi się przez lupę; 3) w znakach pisarskich różnica ta uwydatnia się nawet bez lupy; 4) charakterystyczna odległość wyrazu od wyrazu, mimo usilnej chęci naśladowania, różni się...

— Dosyć, dosyć, jest tego kilkanaście punktów, przeczytaj lepiej konkluzję:

„Z powyższego okazuje się dowodnie, że pismo zaczynające się od słów: „wyznać ci muszę, kochana siostro“ jest naśladownictwem i to tylko na pierwszy rzut podobnem do pisma trzech porównawczych listów. Potwierdza niniejszą ekspertyzę jeszcze jedna okoliczność, poczerpnięta z analizy chemicznej atramentu oryginałów i falsyfikatu. Gdy tamte trzy listy były pisane przed kilkunastu laty, falsyfikat został skreślony zaledwie przed kilku dniami, a najwyżej przed tygodniem. Zresztą atrament użyty przy pisaniu falsyfikatu zawiera części składowe, dopiero przed trzema czy czterema laty do fabrykacji atramentowej zastosowane. Załącza się przy niniejszem szczegółowa analiza, dokonana w pracowni rozbiorowej Muzeum przez chemika...

— No i cóż, Stachu, czy jeszcze masz chociażby cień wątpliwości?

— Ależ to djablica nad djablicami... I pomyśleć, że gdyby nie pierwsze ostrzeżenie tej panny Malwiny, gdyby nie twoja energiczna perswazja...

— Tobyś uwierzył nikczemnej historyjce i nie widząc się, Izę?...

— Dajmy już teraz pokój strasznej zmorze... Ach, jakbym rad podążyć do niej... Uścisnąć jej rękę z pełnią przeświadczenia, że to moja przyszła żona.

— Więc jazda do ratusza na raut, bilety mamy.

— A Iza?

— Rozumie się, będzie, bo jej powiedziałem, że jeżeli, jak przypuszczam, wszystko się szczęśliwie ułoży, przyjdziemy niezawodnie.

— Wolałbym się zobaczyć gdzieindziej...

— Nie dziwacz... Zresztą, chcę żebyś był na tym raucie, chcę, aby mnie z tobą widziano.

— Cóż ci z tego przyjdzie?

— Bardzo dużo? Wiesz, przecie, że mam ustaloną markę antysemity, szykanującego nawet mechesów.

— A ponieważ ja jestem także meches?

— O to właśnie chodzi... Pragnę, aby widzieli z jakiego rodzaju mechesów, nietylko nigdy nie żartuję, ale ich szanuję...

— Cóż moja nikła osobistość?

— Wymagasz komplementów?

— Także zachciałeś... Pójdę zresztą, a raczej pójdziemy, tylko to jeszcze dosyć czasu...

— Wystarczy na maleńką konferencją z Gedrusową... Ubieram się we frak i jazda do tej pani...

(Ciąg dalszy nastąpi).

daleko pozostają oni za nami i jak niemożliwem jest, aby cesarz Wszechrosji mógł się podczas wielkich podróży przystosować do ich małostkowych stosuneczków. Niedawno odbył car podróż do klasztoru Sarowo, by wziąść udział w wydobyciu relikwii nowo kanonizowanego świętego Serafina. Ta podróż, to radosny moment w najnowszej historji Rosji.

Powtarzające się ciągle cuda św. Serafina — na chwałę Kościoła i państwa — spisano i stwierdzono przez najwiarogodniejsze władze, bo przez policję. Ale równocześnie stało się coś niemniej niezwykłego: oto policja ze swej strony dokazała cudów w Sarowo i okolicy. Następujące autentyczne dokumenty ilustrują najlepiej tę cudowną działalność rosyjskiej policji:

Akt nr. 1) sporządzony w drukarni gubernji niżno-nowogradzkiej ma tytuł: „Zarządzenia ostrożności, które należy zastosować w miejscowościach leżących na drodze przejazdu Najjaśniejszego Pana od miasta Arzamas do klasztorów Sarowo i Diveco i z powrotem przez Głuchowo do Arzamas".

1) Wszystkie zabudowania, tak zamieszkałe, jak i niezamieszkałe, zarówno leżące na samej drodze, jakoteż po obu jej stronach w odległości 10 sążni, mają być na dwa dni przed przejazdem najstaranniej przez komisję przeszukane. Komisja składa się z jednego oficera policji i żandarmerji, najstarszego wiekiem danej miejscowości i z dwóch świadków. Przewodniczącym komisji jest oficer starszy rangą. Komisja ma obowiązek zabudowania dla swych właścicieli niekoniecznie do użytku potrzebne, zamknąć i opieczętować i na 4 godziny przed przejazdem zbadać, czy pieczęci nie naruszono.

Uwaga: Jeśliby w tym czasie właściciel koniecznie potrzebował dostać się do swego domu, to może to uskutecznić tylko w obecności komisji, poczem należy drzwi na nowo opieczętować.

2) W przeszukanych zabudowaniach nie może pozostawać żaden obcy, nie należący do familji właściciela, aż do chwili zniesienia ochrony.

3) Na 24 godzin przed przejazdem należy rozmieścić w każdem domostwie dwóch strażników, których obowiązkiem jest czuwać, aby nikt obcy nie dostał się do domu, ani na podwórze.

4) Na 4 godziny przed przejazdem należy poza domami, leżącymi przy drodze, rozmieścić stróżów, policję i żołnierzy, mających baczyć, aby nikt nie przestąpił drogi, którą przejazd nastąpi.

5) Wszystkie okna i otwory domów, wychodzące na drogę, należy zabić deskami.

6) Policja i zwierzchność gminna ma surowo czuwać nad wszystkimi mieszkańcami wsi. Na 48 godzin przed przejazdem należy ze wsi wydalić wszystkie nieznane osoby.

7) W dzień przejazdu mają być w miejscowościach około drogi leżących wszystkie psy powiązane na łańcuchu, jakoteż wszystko bydło pozamykane.

(Podpisano) Gubernator jenerał-porucznik Unterberger.

Akt nr. 2:

Rozkaz do mieszkańców miejscowości leżących na drodze przejazdu Najjaśniejszego Pana, z Arzamas do klasztorów Sarowo i Deveco i na powrót.

1) Mieszkańcy każdej miejscowości, przez którą Najjaśniejszy Pan przejeżdżać będzie, zbiorą się u bramy wjazdowej o godzinie oznaczonej przez naczelnika powiatu, do którego miejscowość należy i ugrupują się po obu stronach drogi.

2) Sołtys, setnicy i dziesiętnicy kontrolują, aby do gromady nie wmieszał się nikt obcy, we wsi niezamieszkały. Gdyby jednak przypadkowo znalazł się taki obcy, a nie było już na tyle czasu, by go całkowicie usunąć, wtedy należy go umieścić poza grupami i nadzorować przez policję, albo osoby godne zaufania.

3) Witających należy ugrupować w odległości 10 sążni od drogi przejazdu.

4) Mieszkańcy mogą się porozchodzić za zezwoleniem najstarszego rangą oficera policji, dopiero, gdy ostatni powóz z oczu zniknie.

5) Mieszkańcom pozwala się na wznoszenie łuków wjazdowych i przyozdabianie domów w zieleń i flagi.

(Podpisano) Jenerał-porucznik Unterberger. Niżny-Nowogrod 3/16 czerwca 1903. Nr. 3500.

Te dwie próby wystarczają. Czuję, że może mnie spotkać zarzut, że wymyśliłem sam te dwa akta. Jestem jednak gotów zaprzysiądz ich autentyczność przed każdym sądem.

Tak wygląda podróż cara w Rosji. A teraz kiedy się o tem dowiedzą Włosi, zmartwieni z powodu zaniechania wizyty carskiej, pewnie się uspokoić i nie robić zarzutów panu Łopuchinowi, który tę wizytę udaremnił. Bo nie potrafią oni przecież zgotować carowi takiego przyjęcia, jakie dla niego potrzebne, gdy się do lndu zbliża. Program Unterbergera sięga daleko poza zakres możliwości „zieniwiałego zachodu".

Koleje galicyjskie.

Ze sprawozdania komisji kolejowej podajemy niektóre ciekawsze ustępy.

Po surowej krytyce żądań wojskowości, które obciążają budżet kolei lokalnych różnemi wygórowanemi budowlami, — zawiera sprawozdanie szczegółowy obraz niektórych zamierzonych linii. O najbliżej obchodzącej Kraków i zachodnią Galicję kolei Podgórze Myślenice Lubień, czytamy tam:

Wynik rewizji trasy kolejowej zatwierdzony został reskryptem ministerstwa kolei żelaznych z tem, iż na wypadek, gdyby zamierzono kolej tę kiedykolwiek połączyć z koleją transwersalną, w takim razie ministerstwo wojny domaga się przekształcenia tej kolei na normalno-torową.

Na wypadek zatrzymania typu wąskotorowego dla linii Podgórze-Myślenice-Lubień, zaleca ministerstwo kolejowe wziąć pod rozwagę ewentualne zastosowanie typu, którego domaga się ministerstwo wojny, a mianowicie zmniejszenia szerokości toru z 0·76 m. na 0·70 m., oraz zastosowania lokomotyw o ciśnieniu maksymalnem osi 3·0 ton, z tem, że zastosowanie takiego typu wpłynie znacznie na potanienie kosztów budowy.

Prócz tego domaga się ministerstwo kolejowe zarządzenia rozlicznych dodatkowych studjów, których potrzebę komisyjnie podniesiono.

Wskutek tego odniósł się Wydział krajowy do ubiegającego się o koncesję z wezwaniem, aby oświadczył się w pierwszej linii co do powyższych wymogów ministerstwa, a następnie, aby uzupełnił projekt w myśl zarządzeń poczynionych przez komisję rewizji trasy, aby można ustalić ostatecznie kapitał zakładowy, preliminowany na budowę kolei Podgórze-Myślenice-Lubień.

W ten sposób ustalony kapitał będzie mógł służyć za podstawę sfinansowania tego przedsiębiorstwa kolejowego i wtedy dopiero będzie mógł Wydział Krajowy wziąć pod rozwagę dodatkowe przyczynienie się kraju do budowy kolei przez ewentualne udzielenie dodatkowej gwarancji kraju dla kapitału pierwszeństwa w takiej wysokości, do jakiej wysokości Rząd udzieli zwłoki dla należytości za prowadzenie ruchu.

Znowu więc budowa linii jest znakomicie utrudniona przez zarząd wojskowy.

Rentowność poszczególnych linii jest następująca.

W roku 1901 przyniosły dochodu brutto od 1 klm. kolei

Chabówka-Zakopane	6.518	K.
Kraków-Kocmyrzów	5.151	„
Piła-Jaworzno	1.193	„
Skawce-Trzebinia-Siersza	5.584	„
Borki wielkie-Grzymałów	3.744	„
Lwów-Bełzec (Tomaszów)	7.373	„
Lwów-Kleparów-Janów	3.149	„
Łupków-Cisna	3.096	„
Bukowińskie koleje	10.151	„
Delatyn-Kołomyja	3.683	„
Kołomyjskie koleje lokalne	3.204	„
Wschodnio-gal. koleje lokalne	5.346	„

Dla ilustracji dochodów kolei lokalnych innych prowincji niech służą następujące liczby:

Najgorsze koleje lokalne czeskie przyniosły w r. 1901 od jednego klm. brutto:

Neuhof-Weseritz	1.609	K.
Strokonitz-Breznitz	2.105	„
Wodnau-Moldauheim	2.111	„
Neuhaus-Neubistritz	1.899	„

Na podstawie tego przedstawienia rzeczy wnosi komisja kolejowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie departamentu IV Wydziału krajowego w sprawach kolejowych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy pomocy zreorganizować się mającego biura kolejowego, starał o zwiększenie dochodów na kolejach lokalnych, a to przez możliwe wpływanie na pozyskanie zwiększonych transportów, jakoteż przez wpływanie na możliwe oszczędności ruchu.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby obliczenia co do kosztów założenia, jakoteż co do przypuszczalnej rentowności przy nowych projektach kolejowych robione były z możliwie wielką dokładnością.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w odpowiedni sposób przedstawił imieniem Sejmu władzom centralnym, że skromne środki kolei lokalnych zasadniczo nie mogą służyć celom ogólno państwowym i strategicznym, i że zasadniczo wszelkie w tej mierze stawiane wymogi wojskowości, nie mogą być pokrywane ze szczupłych funduszów lokalnych dróg żelaznych.

5. Sejm, uznając całą ważność rozwoju sieci kolejowych lokalnych i uznając konieczność dalszego rozwoju akcji w tej mierze, uchwala, iż należy tylko tyle kolei lokalnych rocznie budować, ile siłami biura kolejowego można z wszelką dokładnością skontrolować pod względem technicznym i administracyjnym w czasie budowy.

6. Sejm upoważnia Wydział krajowy do podjęcia pertraktacyj z rządem dla uzyskania koncesji dla kolei lokalnej Tarnów-Szczucin, a to albo wąskotorowej, albo normalnotorowej.

Prawy Polak.

Piszą nam z Poznania:

We czwartek dnia 16 t. m. odbył się w Kiączynie, w Poznańskiem pogrzeb ś. p. Wojciecha Łubieńskiego, jednego z najdzielniejszych szermierzy w walce narodowej, toczącej się w Wielkopolsce. Nieustraszony obrońca praw naszych, nigdy nieprzedawnionych, czy to jako poseł na Sejm prowincjonalny, gdzie zdumiewał odwagą cywilną nietylko rodaków, ale i Prusaków, czy też jako członek wybitny Izby rolniczej, lub przewodnik w Towarzystwie oświaty ludowej i w zarządzie Kółek rolniczych, — jednem słowem wszędzie czynny, ofiarny, poświęcający się dla dobra zagrożonego w swych najświętszych pracach społeczeństwa, żyć przestał wskutek tragicznego wypadku na polowaniu; serce, ożywione prawdziwą miłością ludu naszego wiejskiego, bić przestało.

Żal wielki, głęboki, ogólny owładnął całe społeczeństwo wielkopolskie, które żyło się od lat tylu z zacną i serdeczną postacią zmarłego i z publiczną jego sumienną i ofiarną obywatelską pracą; słuszną jest rzeczą, by żal ten przeszedł po za kordony rozdartej naszej Ojczyzny, gdyż cała Polska utraciła przez zgon ten nagły ś. p. Wojciecha Łubieńskiego, jednego z najlepszych swoich synów.

Jak zmarły pojmował obowiązki, ciążące na obywatelu Polaku w Poznańskiem, niech zaświadczy list, pisany na kilka lat przed śmiercią do żony Janiny z Chełkowskich, w którym wyraża swoją ostatnią wolę: Utrzymanie ziemi w rękach polskich, na której pracował sumienne ojciec mój ś. p. Bogusław i ja, kładzie na was, dzieci moje, obowiązek pracy usilnej, by ten kawał ziemi tak drogiej nie dostał się nigdy w ręce niemieckie; gdyby miała zajść kiedykolwiek smutna okoliczność, zmuszająca was pozbyć się tego rodzinnego majątku, błagam was i proszę, byście ponieśli wszelkie ofiary, aby dostał się przynajmniej w ręce polskie.

Życzę sobie, aby syn mój Bogusław nie objemował majątku przed 25-tym rokiem życia, a poprzednio trzy lata pracował jako płatny urzędnik, rządca lub ekonom, by nauczył się słuchać, aby później umiał rozkazywać. Niech sąsiadów swoich włościan kocha, do siebie przygarnia, otacza ich opieka, poucza ich, ratuje w potrzebie, uważa się za ich brata, gdyż na nich polega przeważnie nasza przyszłość; niech nigdy nie rości sobie żadnych praw, ani przywilejów wskutek nazwiska, które nosi, ale ponosi tylko obowiązki, jakie na niego spadają z tem nazwiskiem, a wtenczas stanie się godnym ojców swoich.

Nieboszczyk, sam za życia, postępował zawsze w myśl tych rad, życzeń, pozostawionych dzieciom w swej ostatniej woli; w niedzielę i święta dwór kiączyński zapełniał się dziećmi okolicznych włościan, którym oprócz posiłku udzielano nauki religji w ojczystym języku. — Przyjaciel serdeczny zmarłego hr. Stefan Łącki, chcąc oddać hołd pamięci zmarłego, złożył na ręce redakcji „Dziennika Poznańskiego", 1000 marek na fundusz imienia nieboszczyka, mający służyć na wykształcenie synów biednych, ubogich włościan, dalsze składki za tym przykładem płyną obficie. Nie mógł zacny ten obywatel z pewnością wyświadczyć lepszej przysługi zmarłemu, oddać większej czci jego pamięci, który lud nasz tak ukochał, jak czynem tym szlachetnym.

Eksportacja i pogrzeb odbyły się w przeszłą środę i czwartek w Kiączynie i były jedną wielką manifestacją głębokiego żalu, jaki zmarły po sobie pozostawił; panowie Tadeusz Jackowski i Niemojewski i jeden z sąsiadów włościan dali wyraz w mowach swoich pogrzebowych tej niepowetowanej stracie, jaką Wielkopolska przez śmierć tego szlachetnego, a tak skromnego i usuwającego się zawsze od wszelkich zaszczytów ziemianina-obywatela poniosła. Całe obywatelstwo, tysiące ludu uczciło zmarłego, a nawet Niemcy, przeciwko którym za życia nieboszczyk tak dzielnie walczył, umieli w przeciwniku uznać niezłomny charakter, rycerskość i szlachetność i oddali mu hołd, osobiście przybywając na pogrzeb, lub w razie niemożności w listach, pisanych do wdowy, żałobą okrytej.

Cześć jego pamięci!

ZE ŚWIATA

Cuda fotografji. — Biblja jako broń policyjna.— Ukaranie klowna.

Cuda fotografii. Jeden z dzienników angielskich zamieszcza notatkę o najnowszem rzeczywiście podniesienia godnem zdjęciu fotograficznem. Rozchodzi się mianowicie o uzyskanie na kliszy obrazu kuli, przerzynającej powietrze z chyżością 1000 metrów na sekundę. Tego zdjęcia dokonał w ostatnich czasach profesor Boys. Wiedząc, że niemożliwem jest w zwyczajnej ciemni optycznej otrzymać odpowiednio krótką ekspozycję, zbudował nowy, własnego pomysłu, w kształcie rury, pozbawionej przystępu światła. Wewnątrz była umieszczona nader czuła płyta i przyrząd elektryczny, wytwarzający iskrę, w tym momencie, gdy przebiegająca kula przecinała cieniutki drucik ołowiany. Próba została uwieńczona pomyślnym rezultatem, otrzymano wyraźny obraz kuli, której ekspozycja na kliszy trwała zaledwie $^1/_{10\cdot000\cdot000}$ sekundy tj. tak krótko, że iskra oświetlająca, wywołana prądem, była dla oka niewidzialną.

Do podobnych nadzwyczajności na polu fotografii należą zdjęcia krajobrazów podmorskich. Paryski prof. Ludwik Bontan robił w tym kierunku wiele doświadczeń i w ten sposób otrzymał zdjęcia obrazów z głębokości 140 stóp. Jeżeli zważymy, że największa, do tej pory osiągnięta głębokość przez nurków wynosi 200 stóp, to łatwo pojąć, że takie fotografie podwodnych okolic ułatwiają bardzo prace i poszukiwania tamże.

Bountan jest zdania, że potrafi wkrótce uzyskać wyraźne fotografie z głębokości 300 stóp.

* * *

Biblja jako broń policyjna. Dr Dowie, założyciel miasta Zion w Stanach Zjednoczonych, nakazał tamtejszej policji miejscowej aby nosiła przy sobie za pasem Biblje, zamiast rewolwerów lub kijów. W razie potrzeby policyjnej interwencji, konstabl ma odczytać odpowiedni ustęp z Biblji, aby moralnie wpłynąć na zuchwałych obywateli.

* * *

Ukaranie klowna. W Chersonie zaszła niezwykła sprawa. Niemiecki klown Franciszek Held, występujący w cyrku pod nazwiskiem Fredy Trawelli, z mocy protokółu policyjnego, stanął przed sędzią pokoju, oskarżony o oszustwo. Okoliczności sprawy były następujące: w afiszach cyrkowych oskarżony zapowjedział, że każdy z gości cyrkowych otrzyma bezpłatnie swój portret, zapewniając przytem, że jeśli podobieństwo byłoby źle uchwyconem, to niezadowolony otrzyma zwrot pieniędzy za bilet. W odpowiedniej chwili, Held rozdawać począł publiczności małe koperty, w których mieściły się lusterka. Publiczność żart ten przyjęła wybuchami śmiechu, pomimo to jednak policja spisała protokół i pociągnęła H. do odpowiedzialności. Oskarżony dowodził, że obietnica, jak i całe przedstawienie, miało charakter czysto komiczny i nie może być brane na serjo. Mimo to sędzia skazał go na miesiąc aresztu.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę Urszuli panny męczenniczki i Hilarjona opata; we czwartek Korduli panny męczenniczki i Melaniusza biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 12, zachód przypada o godz. 4 minut 37, długość dnia godzin 10 minut 26.

Z KRAJU.

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza następujące dostawy: 600 cetnarów metrycznych owsa, 700 cetnarów metrycznych siana, 120 cetnarów metrycznych słomy. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 31 października 1903. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wiece przemysłowe. Nowy Sącz 17 października. Wiec przemysłowy dzięki energicznej agitacji, zgromadził dziś w sali ratuszowej licznych reprezentantów wszystkich sfer miasta i okolicy.

Dowodem zrozumienia przez tutejsze społeczeństwo ważności obecnego żywiołowego ruchu był nastrój poważny z jakim wysłuchano referatów dyrektora, co do związku gal. przemysłu fabr. dra Battaglji o organizacji obrony przemysłu krajowego i w sprawie cukrowej.

W myśl uchwał wiecu miejscowy komitet postanowił prowadzić dalej akcję obrony krajowej produkcji, — w zasadzie uchwalono zawezwać Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“.

Przed wiecem odbyło się zebranie tutejszych fabrykantów dla porozumienia się z dyrektorem Związku fabrycznego drem Battaglią co do ogólnych i szczegółowych interesów większego przemysłu. Omawiano ważną sprawę egzekucji kredytu przemysłowego i znaczna część obecnych zgłosiła przystąpienie do Centralnego związku przemysłu fabrycznego.

Z wyjaśnień udzielanych zebranym fabrykantom przez dyrektora Związku i z interesujących szczegółów dyskusji okazało się, jak pożyteczną rzeczą byłyby nadal częstsze takie zebrania fabrykantów krajowych w różnych punktach kraju, dla omówienia wspólnych trudności i programu łącznego działania.

Ziemia sądecka wzięła się gorąco do roboty w kierunku budzenia produkcyjnej samowiedzy. x x.

Z Tuchowa 17 października. Dnia 15 b. m. odprawiono tu staraniem „Sokoła“ nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki. Wzięło w niem udział 16 umundurowanych druhów, ochotnicza straż ogniowa, dziatwa szkolna, tudzież spory zastęp miejscowej inteligencji i mieszczan.

Nieobecnością świeciły tylko cechy rzemieślnicze. Zdaniem wszystkich zjawić się one powinny były „in corpore“ z chorągwiami i światłem — tem więcej, że były o to proszone pisemnie i ustnie przez delegatów „Sokoła“. Natomiast na uznanie zasługuje chór mieszczan, który podczas nabożeństwa śpiewał pieśni kościelne. Powszechną uwagę zwracały wieńce złożone na trumnie przez włościan z Burzyna i Zalasowy.

Już to włościanie okoliczni nie po raz pierwszy dają dowody pietyzmu dla spraw narodowych.

Jaki zaś duch ożywia ich zacne proste serca, przytoczę tu początek wiersza ułożonego przez kilku włościan na uroczyste otwarcie wypożyczalni książek dla ludu przez tut. Koło T. S. L., które odbyło się dnia 11 b. m. we wsi Burzynie w asystencji Sokołów z Tuchowa i okolicy:

Hej do pracy polski ludu!
Nie pożałuj walki, trudu;
Niechaj żyje polski lud,
Co wytrwale znosi trud!
Choć my prości i w siermiędze
Lecz z oświatą, stłumim nędzę.
Bez uprzedzeń, bez goryczy
Czujem, kto nam dobrze życzy:
Kto do naszych śpieszy chat,
Ten nam całem sercem brat.

Utwór ten z uczuciem i przejęciem wygłosiło po przemowie sekretarza T. S. L. dziewczę wiejskie, nagrodzone przez obecnych hucznymi oklaskami, a po odśpiewaniu przez chór Sokołów wraz z ludem pieśni narodowych i religijnych odbyła się wspólnie z włościanami wieczornica, przeplatana patrjotycznemi śpiewami i toastami.

Nastąpiły oklaskiwane entuzjastycznie przez włościan ćwiczenia wolne 8 druhów, poczem przy dźwiękach mazura Chłopickiego puściła się wiara sokola ochoczo w tany z hożemi dziewojami wiejskiemi.

A był to mazur siarczysty — iście sokoli!

W wycieczce tej do braci włościan uczestniczyło 18 umundurowanych druhów. Sokół bowiem tutejszy w myśl hasła rzuconego na zlocie lwowskim nosi się z zamiarem zakładania gniazd włościańskich w okolicy, a przez wycieczki przedsiębrane wspólnie z Tow. „Szkoły ludowej“ chce się wprzód zbliżyć do ludu i pozyskać go dla sokolej idei.

Założona w Burzynie wypożyczalnia T. S. L. liczy 250 dzieł, z których większą połowę wypożyczono w dniu otwarcia.

Zebrani złożyli też na miejscu 16 koron na sprawienie szafy bibliotecznej.

Takąż samą wypożyczalnię założyło tutejsze Koło T. S. L. w ubiegłym miesiącu w gminie Zalasowej, które uroczyste otwarcie połączono również z wycieczką, ćwiczeniami i wspólną z włościanami wieczornicą niezmordowanych Sokołów.

Do zebranego ludu oprócz zagajenia sekretarza T. S. L. przemówił też w duchu patryotycznym, zachęcając do czytania, zacny proboszcz tamtejszy ks. Owsianka, poczem odśpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Boże coś Polskę“ i „Hej ostre kosy nasze“.

Muszę tu podnieść prawdziwie sokolą karność, z jaką druhowie gniazda naszego na każde wezwanie naczelnika nawet z odległych okolic śpieszą do apelu mimo słoty i złych górskich dróg.

Toteż panuje wśród nas ciągłe ożywienie, a liczba członków Sokoła wynosząca obecnie 76 wzrasta z dniem każdym, jakby na przekorę niektórym puszczykom, że Sokół nie ma racji bytu w Tuchowie.

Fundusz na budowę własnej sokolni wynosi 1500 koron.

Nie odstąpię — sądzę — od rzeczy, gdy wspomnę o wiecu w sprawie popierania przemysłu krajowego, który niebawem ma się zebrać, co daj Boże jak najrychlej!

Przy sposobności tej zwracam uwagę wiecowników całego „kraju rodzinnego“ na wydany przez Koło pań T. S. L. we Lwowie papier listowy, tudzież blankiety telegraficzne (te ostatnie po 20 hl. za sztukę), których używać można do przesyłania życzeń z okazji uroczystości familijnych i narodowych, posyłając je o 1 dzień wcześniej od zwykłych depesz przez nalepienie zwyczajnej marki pocztowej.

Cel (obrona kresów polskich przed hajdamakami i Teutonami) szlachetny, godny poparcia, a jednak tak papier listowy mimo dobroci towaru i taniości, jak i telegramy za mało są rozpowszechnione. — A istnieją one już od lat 10-ciu!!

Dla nieświadomych podaję adres głównego składu: St. Lewicka we Lwowie, ul. Bielowskiego l. 4.

S. J.

Wiece przemysłowe. Sokal leżąc nad Bugiem, ukryty w ogrodach i ogródkach, należy bodaj do najsympatyczniejszych z pomiędzy naszych miast i miasteczek. Staraniem burmistrza p. Wysodzońskiego doprowadzony do porządku wygląda bardzo schludnie. Ziemieństwo okoliczne, dość zamożne, zachowało jeszcze dawne, staropolskie cechy. Nadzwyczajnych wypadków bywa u nas mało, do takich należy zaliczyć wiec przemysłowy, który odbył się u nas 17 b. m. w sali sokoła. Godzina 5 ta po południu nie była zanadto szczęśliwie wybrana, część urzędników była jeszcze w biurach, mieszczanie i robotnicy byli jeszcze przy pracy. Mimo to wiec zgromadził pokaźną liczbę obywateli Sokoła, tak, że pod koniec wiecu sala była wprost natłoczona, najwięcej może było robotników, mieszczan i włościan. Delegat centralnego Związku przemysłu fabrycznego ze Lwowa Dr. J. Pawłowski referatem swym wyświetlił nam nie jedno z dziedziny, przemysłu i jasno przedstawił znaczenie uprzemysłowienia kraju; słowa jego, płynące z głębokiego przekonania trafiały do zebranych, otrząsając ich ze zwykłego nam pesymizmu i zwątpienia we własne siły, Po interpelacjach i przemówieniach zamknięto wiec postanowieniem zawiązania Towarzystwa „pomocy przemysłowej“.

KRAKÓW, 21 października.

Sprawy miejskie Budżet miejski na rok 1904 po opracowaniu preliminarza przez Magistrat został już przydzielony sekcjom Rady miejskiej. Jedna z pierwszych obradowała nad preliminarzem budżetu sekcja III prawnicza, która pod przewodnictwem r. m. E. Klemensiewicza załatwiła dział I: zarząd główny i dział XIV: wydatki różne.

Sekcja na posiedzeniu tem uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wniosek odmawiający certyfikatystom wojskowym przyznania pierwszeństwa przy nadawaniu posad gminnych, zaznaczając zarazem, że jak dotychczas tak i nadal pod dotychczasowemi warunkami na równi z innymi o posady ubiegać się mogą.

Pierwsze przedstawienie w teatrze ludowym odbyło się wczoraj. Budynek teatralny — miejmy nadzieją tymczasowy — został odnowiony i oczyszczony, jest jednak zawsze za ciasny, co pociąga za sobą konieczność wyższych opłat za miejsca. Dodanie galerji wzdłuż ścian możeby zapobiegło tej niedogodności. Publiczność zebrała się licznie, a przednie fotele i krzesła były wykupione. Program inauguracyjny nie bardzo był urozmaicony. Prolog p. Gabryjelskiego, zręcznie ułożony z muzyką p. Ostrowskiego, podobał się ogólnie. „Dzika różyczka“ Bazińskiego nie bardzo się nadaje do teatru ludowego. Komedja ta jedna z najsłabszych autora „Rozbitków“, konwencjonalno-sentymentalna, wymaga gry bardzo doborowej, aby mogła zainteresować. Za to nieśmiertelny Fredro wywołał wybuchy szczerej wesołości swym niezrównanym, a zawsze wykwintnym humorem.

O wartości trupy niepodobna sądzić z pierwszego przedstawienia. Składa się ona przeważnie z sił młodych i niewyrobionych, które wymagają starannej i inteligentnej reżyserji. W „Dzikiej różyczce“ zwracały na siebie uwagę pani Millerowa, aktorka bardzo rutynowana i panna Molska, talent bardzo obiecujący.

Nie wątpimy, że młode przedsiębiorstwo znajdzie u publiczności krakowskiej szczere i wytrwałe poparcie.

Z teatru. Wobec powodzenia, jakiego doznały utwory Gorkiego, dyrekcja teatru postanowiła wprowadzić na scenę w najbliższą sobotę utwór innego głośnego pisarza Najdienowa 4 aktowy dramat „Dzieci Waniuszyna“ w przekładzie p. Frączkowskiego, artysty naszej sceny. Sztuka ta pokrewna treścią z głośnym dramatem Gorkiego „Mieszczanie“ została napisana wcześniej, albowiem w 1901 roku podał ją na konkurs dramatyczny Tow. artystycznego w Petersburgu jeden z przyjaciół Najdienowa bez wiedzy autora, który ku swojemu wielkiemu zdziwieniu otrzymał pierwszą nagrodę. Grano ją potem w Petersburgu i przeszło 100 razy w teatrze dramatycznym Korna w Moskwie.

Dzisiaj w rocznicę 10-letnią otwarcia nowego gmachu Teatru miejskiego, graną będzie głośna sztuka Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło“.

Jestto niejako symbol łączności pomiędzy dawnymi a nowymi laty, albowiem dramat Rydla gran

był z powodzeniem za obecnej i poprzedniej dyrekcji.

Z kół notarjalnych. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notarjuszy Gustawa Hinzingera z Tarnobrzega do Rzeszowa i Antoniego Ruzańskiego z Frysztaka do Tarnobrzega. Kandydat notarjalny Mikołaj Kordaszewski w Radomyślu zamianowany został notarjuszem w Frysztaku.

Rozprawy miejskie. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miasta obejmuje wniosek sekcj III. projekt listu fundacyjnego — fundacji ś. p. Ludomira Prószyńskiego dla literatów polskich chrześcjańskiego wyznania — zrodzonych przynajmniej od dwóch lub trzech pokoleń z rodzin chrześcjańskich, z którychkolwiek prowincji dawnej Polski.

Majątek fundacyjny wynosi 127,000 koron w listach zastawnych gal. Tow. kredytowego ziemskiego. Dalej obejmuje porządek dzienny wniosek tejże sekcji według którego uznaje się, iż gmina m. Krakowa ma obowiązek dawania pomocy na wypadek choroby nieetatowym funkcjonarjuszom akcyzy miejskiej, tudzież nieetatowym funkcjonarjuszom straży pożarnej miejskiej, i że obowiązek ten istnieje od chwili zeznania przez gminę m. Krakowa deklaracji z dn. 4 stycznia 1900 r. mocą której gmina zobowiązała się wypłacać powyższemu personalowi w razie choroby całe zarobki przez 20 tygodni i obowiązek ten gmina przyjmuje aż do chwili utworzenia własnych Kas chorych. Na posiedzeniu tajnem oprócz przyjęcia kiltu do gminy, porządek obejmuje wybór dyrektora dla wyższych kursów im. Baranieckiego na dalsze trzechlecie.

Szermierka w „Sokole“. Od lat kilku istniał przy szkole szermierki p. Nowotnego klub szermierzy imienia Wołodyjowskiego. Mimo usilne starania członków zarządu i życzliwych klubowi osób, nie dało się atoli wobec znanej apatji krakowskiego społeczeństwa dla każdego sportu, utrzymać dalej tak potrzebnego klubu przy życiu. Gdy więc rozwiązanie klubu okazało się nieuniknionem, przeprowadzili członkowie tegoż połączenie się z „Sokołem“, chcąc w silnem Towarzystwie znaleść potrzebne poparcie dla szerzenia tak zdrowego sportu, jakim jest szermierka. Istnienie swe w nowej formie, t. j. jako sokoli oddział szermierzy imienia Wołodyjowskiego, rozpoczyna były klub z dniem 22 b. m. w gmachu „Sokoła“. Ćwiczenia odbywać się będą codziennie, a mianowicie: w poniedziałki, środy i piątki od 6½ do 8 wieczorem, we wtorki. czwartki i soboty od 8 do 9 wieczorem. Wkładka do oddziału wynosi 1 kor. 50 gr. miesięcznie; za lekcje dopłaca się osobno mianowicie: za każdą godzinę w tygodniu po koronie miesięcznie. Nauczycielem szermierki pozostaje p. Feliks Nowotny, co pozwala nowemu oddziałowi jaknajlepsze co do swego rozwoju rokować nadzieje.

Wpisy na uniwersytet. Liczba uczniów wpisanych po dzień wczorajszy na Uniwersytet Jagielloński wynosi 1638. Z tego przypada na wydział teologiczny zwyczajnych 73, nadzwyczajnych 2. Na wydział prawa i administracji: zwyczajnych 567, nadzwyczajnych 6. Na wydział medyczny: zwyczajnych słuchaczy 112 i 15 zwyczajnych słuchaczek; słuchaczy nadzwyczajnych 17 i 2 hospitantki, razem 146. Na wydział filozoficzny: słuchaczy zwyczajnych 648, słuchaczek zwyczajnych 29; na studjum rolnicze 35, nadzwyczajnych słuchaczy mężczyzn 48, na studjum rolnicze 28, kobiet 56 i 8 farmaceutów. Razem słuchaczy na wydziale filozoficznem zapisanych jest 844.

Ambulatorjum dentystyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego mieszczące się w obszernym lokalu w domu pod l. 22 w Rynku głównym — zostanie we czwartek poświęcone i otwarte. Poświęcenia dokona prorektor ks. dr Gromnicki w obecności dziekana wydziału lekarskiego, prof. dra Browicza i dyrektora ambulatorjum, docenta dra W. Łepkowskiego. Godziny przyjęcia chorych wyznaczono od 8 ej do 10 ej przedpołudniem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Skarby Montechristo. Dominik Filipowski, muzykant z Podgórza, za jakieś lekkie przekroczenie dostał się do aresztów policyjnych, gdzie się spotkał z niejakim Grzelakiem, robotnikiem z Królestwa, Grzelak wyprosił od Filipowskiego jego książeczkę robotniczą, za co mu wskazał skarb ukryty w wychodku w jednym z domów w Podgórzu. Filipowski istotnie znalazł skarb w miejscu wskazanem. Był to łańcuch złoty o ładnych ogniwach wartości przeszło 200 koron i szpilka do włosów w kształcie półksiężyca z 13 brylantami, bardzo ładnie osadzonemi, wartości 1000 koron. Filipowski łańcuch zastawił w Kasie oszczędności za 50 koron, a szpilkę bezcenną usiłował sprzedać u żyda jubilera za 5 koron. Żyd jubiler widząc tak cenną szpilkę ofiarowaną za bezcen do sprzedania, spowodował aresztowanie Filipowskiego, który opowiedział sposób, w jaki nabył skarb od Grzelaka, rzekomo kupiony przez tego ostatniego przed dwoma laty w Królestwie. Filipowski oskarżony o uczestnictwo w kradzieży skazany został na trzy miesiące więzienia z postem co tydzień.

Galicyjscy Hakatyści przed sądem karnym. Dwaj żydkowie Józef i Szmul Kernerowie, urodzeni w Śniatynie, otworzyli w Krakowie na Stradomiu w roku 1901 handel z towarami norymberskiemi, z kapitałem 1.000 kor. trudniąc się zarazem pośrednictwem w sprzedaży zboża. Z końcem roku 1902 urządzili krydę przez co wierzyciele ich ponieśli stratę 3.788 kor.

Oskarżeni o występek fałszywego bankructwa stawali obaj żydkowie przed trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Ferensa.

Obaj Kernerowie ubrani w pyszne jupice, urodzeni i wychowani w polskiem kraju, przed trybunałem uporczywie wzdragali się mówić po polsku, tłómacząc się nieznajomością narodowego języka!!

Kernerowie z których jeden, już był karany za fałszywą krydę pewnie jeszcze nie raz będą próbowali szczęścia w handlu w Krakowie lub w innem mieście Galicji, otóż polecamy uwadze naszych tych żydowskich „hakatystów“ jeszcze młodych (29 i 30 lat) obaj noszą okulary.

Trybunał obu żydków od oskarżenia uwolnił.

Skradzione futro. Policja odebrała od Franciszka Ślęczka, stróża domu pod l. 1 przy ulicy Katarzyny futro męskie, wartości 170 koron. Futro to w zeszłym tygodniu skradzione zostało profesorowi szkoły realnej p. Hołubowiczowi, a Ślęczek kupił je od niewyśledzonego złodzieja. Według opisu ma nim być Jan Dukiet b. kelner, ten sam, który okradł administrację „Nowej Reformy“.

Uparty lokaj Jan Kuś, wczoraj omal nie wzniecił pożaru. Przygotowując masę do podług z wosku i benzyny, chciał ją koniecznie rozgrzać na płonącym ogniu, czemu się sprzeciwiała kucharka, napominając Kusia, aby był ostrożnym. Zaledwie jednak kucharka na chwilę wyszła z kuchni, Kusia skusiło licho, że przecież miednicę musiał postawić na ogniu, a kiedy weszła kucharka, już ogień buchał z zapalonej masy. Na krzyk zaalarmowano straż pożarną, zanim jednak straż nadjechała przytomny Kuś zdołał płomienie przydusić kocem, przyczem jednak mocno ręce poparzył.

Straż pożarna dzisiejszej nocy zaalarmowaną została dwukrotnie, jednocześnie o godzinie drugiej. Równocześnie dwa plutony straży wyruszyły z koszar. Jeden pluton wyruszył na ulicę Krowoderską do teatru ludowego, skąd jednak niebawem wrócono do koszar, gdyż alarm był fałszywy.

Za to drugi pluton, który wyruszył do klasztoru SS. Sercanek, przy ulicy Garncarskiej, zastał ogień w piwnicy, w której od palących się pieców koksowych dla wysuszenia piwnic zapaliły się węgle. Ogień zauważył stróż nocny, który zaalarmował klasztor, a przybyła straż pożarna pod komendą brandmistrza p. Stępińskiego ogień ugasiła w przeciągu niespełna godziny. Szkoda nieznaczna. Protokół z wypadku spisał komisarz inspekcyjny p. Świątkowski.

Zawziętość żydowska.

U Abrahama i Rozalji Reisnerów w Krakowie, służyła niejaka Marja Mazurówna, a że pracowała jak to mówią „za dwóch“, a jadła tylko „za jednego“ i sprawowała się wzorowo, więc niedziw, że „państwo Reisnerowie“ byli z Marji Mazurównej bardzo zadowoleni. — Lecz... Mazurówna wskutek zbyt ciężkiej pracy — zachorowała, i uważała za stosowne podziękować „państwu Reisnerom za dotychczasowe względy“ czyli, innemi słowy: za służbę. Lecz.. tu się zaczyna dramat. Reisnerowie dogodną służącą — mimo wypowiedzenia — ze służby zwolnić nie chcieli; zapracowane przez Mazurównę pieniądze w kwocie 48 koron wydać się jej wzbraniali, zachęcając by u nich koniecznie dalej w służbie pozostała.

Mazurówna jednak nieodwołalnie postanowiła od Reisnerów odejść, zwłaszcza, że faktycznie była chorą, a niemogąc dobrowolnie uzyskać od nich swej należytości, udała się do dyrekcji policji, prosząc o interwencję. — Małż. Reisnerowie widząc, że niezdołają już nakłonić Mazurówny do pozostania u nich i że w policji będą musieli złożyć należną Mazurównie kwotę — pobiegli czemprędzej do adwokata n. b. żyda, i za pośrednictwem tegoż oskarżyli biedną dziewczynę o rozmaite wrzekome, u nich popełnione... kradzieże!

I zawleczono biedną, Bogu ducha winną Mazurównę do policji i przesiedziała tam nieboga w śledztwie trzy dni; wreszcie puszczono ją wprawdzie na wolną stopę, ale akta śledztwa powędrowały do prokuratorji, a ztąd do sądu karnego i dopiero sąd karny, rozpatrzywszy całą rzecz na onegdajszej rozprawie, uwolnił Mazurównę od haniebnego posądzenia o kradzież. A pokazało się na tej rozprawie, że Reisnerowie prawdopodobnie nie byli wcale przekonani o winie biednej dziewczyny... I chociaż sąd uwolnił Mazurównę od wszelkiej winy, gdyż takowej nie było, to kto jej zwróci wstyd, żal i ból moralny, spowodowany przez mściwość żydowską?

Oto przykład do czego żydzi są zdolni, gdy w rachubę wchodzi jakikolwiek ich interes z chrześcijaninem.

Sądzimy też, że nasze służące, biorąc przykład ze sprawy Mazurówny, unikać będą służby u żydów.

Sejm krajowy.

Koncesje na myta.

Lwów 20 października. Na początku posiedzenia udzielił Sejm koncesji do pobierania opłat mytniczych szeregowi wydziałów powiatowych.

Zmiana statutu Banku krajowego.

Pos. Oleśnicki uzasadniał wniosek w sprawie zmiany § 2 statutu Banku krajowego w tym duchu, aby firma Banku krajowego była także zaprotokołowaną w języku ruskim.

Ustawa łowiecka.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad wnioskami Żardeckiego co do zmiany ustawy łowieckiej. Po odrzuceniu wniosku Mogilnickiego, aby sprawę odesłać do osobnej komisji, uchwalono wnioski komisji administracyjnej.

Ustawa o zgromadzeniach.

Brunicki przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skołyszewskiego z wezwaniem do rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o zgromadzeniach z 15 listopada 1867. Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

O komisarzy na zgromadzeniach.

Skołyszewski przedstawił zachowanie się komisarzy na zgromadzeniach i domagał się odesłania swego wniosku napowrót do komisji.

Stapiński również krytykował zachowanie się komisarzy na zgromadzeniach i poparł żądanie p. Skołyszewskiego.

Oleśnicki zajął takie samo stanowisko.

Wnioski komisji uchwalono.

Sprawozdanie komisji kolejowej.

Kolischer przedstawił sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu z czynności dep. IV. Wydz. Kraj. w sprawach kolejowych za czas od 1 listopada 1900 do 1 grudnia 1902. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby starał się o zwiększenie dochodów kolei lokalnych, aby w odpowiedni sposób przedstawił władzom centralnym, że środki kolei lokalnych nie mogą służyć celom ogólno-państwowym i strategicznym, a wymagania wojskowości nie mogą być pokrywane z funduszów kolei lokalnych; aby rocznie tylko tyle budowano kolei lokalnych, ile siłami biura kolejowego można z dokładnością skontrolować.

Stypendja handlowe.

Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w rozdawnictwie stypendjów handlowych w wyższej niż dotąd mierze uwzględniał wyższą szkołę handlową w Krakowie i Lwowie i aby w budżecie na rok 1905 kwotę na stypendja handlowe stósownie podniósł. Zarazem uchwalił Sejm wezwać rząd, aby na zasiłki stypendyjne dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie przyznawał corocznie stosowną kwotę, oraz pomnożył istniejące w akademji handlowej stypendja rządowe. Sejm uchwalił polecić Wydziałowi krajowemu zajęcie się organizacją pryw. szkół handlowych.

Opieka kraju nad kolejami.

Sejm podwyższył gwarancję kraju dla dochodów koleji lokalnej Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, oraz wezwał Wydział krajowy, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt dalszej akcji kraju na polu poparcia budowy koleji.

Sprawozdanie o wyborach.

Na obrady miało przyjść sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów, na prośbę jednak posłów ruskich odłożył marszałek to sprawozdanie. Uznano tylko za ważny wybór pos. Ksenofonta Ochrymowicza.

Petycje nauczycieli.

Izba załatwiła petycje nauczycieli szkół ludowych i wdów po nich, o emerytury i pensje wdowie.

Zapomoga dla pogorzelców.

Pos. Bohaczewski uzasadniał wniosek nagły o zapomogę dla pogorzelców wsi Dubszary w kwocie 1000 kor. Odesłano do komisji budżetowej.

Zamknięcie posiedzenia.

O godz. 1·05 zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na czwartek godzina 10 rano.

TELEGRAMY.

Wybór dra Bobrzyńskiego.

Wadowice 21 października. Przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa z okręgu wyborczego Wadowice-Biała-Żywiec, Myślenice (w miejsce Karola Czecha, który złożył mandat) głosowało 56 wyborców. JE. Bobrzyński otrzymał 47 głosów, p. Łazarski 9 głosów.

Wybrany posłem JE. Bobrzyński.

Mianowania.

Lwów 21 października. (B. kor.). Stanisław Gutkowski, starszy komisarz maszyn, mianowany został komisarzem jeneralnej inspekcji kolei austrjackiej w Wiedniu.

Starszy komisarz budownictwa Teodor Lögler, przeniesiony został na własne żądanie z dyrekcji w Ołomuńcu do oddziału dla konserwacji budowy w dyrekcji w Krakowie.

Zezwolono na wzajemną zamianę miejsc służbowych adjunktowi Józefowi Eckhardtowi w Krakowie i asystentowi Władysławowi Gorczakowi we Lwowie.

Osobliwa pretensja.

Lwów 21 października. Toczyła się tu wczoraj rozprawa niejakiego Franciszka Holzmanna z Czerniowiec, który od skarbu państwa żądał 300.000 koron tytułem prowizyi, za to, że ministrowi skarbu Bilińskiemu rzekomo wręczył projekt nałożenia podatku na bilety jazdy, który później został urzeczywistniony. Skarga została oddaloną, gdyż ministerstwo wykazało, że już od wielu lat dawniej zajmowano się w ministerstwie tym projektem.

Handel żywym towarem.

Lwów 21 października. Ze Stanisławowa donoszą, że policja tamtejsza przytrzymała czeladnika krawieckiego Józefa Kiepeszczuka, w chwili, kiedy na sąsiedniej stacji Chrypinie wsiadał do pociągu z 17-letnią Krystyną Biernacką, którą chciał wywieść za granicę, celem sprzedania jej do domów rozpusty. Kiepeszczuk powrócił niedawno z Zurychu, gdzie widocznie zawiązał stosunki z międzynarodowymi handlarzami żywym towarem. Aresztowany starał się zniszczyć korespondencję handlową, jaką prowadził z kupcami i ajentami zagranicą.

Proces o sprzeniewierzenie.

Lwów 21 października. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj na trzy dni rozpisana rozprawa karna przeciw Stanisławowi Brańce, oficjalowi pocztowemu we Lwowie o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Akt oskarżenia zarzuca mu, że d. 24-go stycznia r. 1901 pełniąc służbę w oddziale rozdzielającym listy polecone, przywłaszczył sobie list polecony, nadany dnia przedtem w Wiedniu przez dom bankowy Schmidt i Abel pod adresem Banku krajowego we Lwowie. List ten zawierał 11 sztuk asygnat na dopłatę do wylosowanych listów dłużnych zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji, łącznej wartości 2372 kor. 90 h.

Świętokradztwo.

Złoczów 21 października. Ze Złoczowa donoszą do dzienników lwowskich, że onegdaj wkradł się jakiś złoczyńca do cerkwi w Uciszkowie i skradł ze skarbonki cerkiewnej 1274 kor. 97 halerzy. Żandarmerja śledzi za sprawcą.

Zjazd cukierników.

Wiedeń 21 października. W obecności zastępcy ministerstwa handlu i delegatów wszystkich krajów monarchji, odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie IV austrjackiego zjazdu cukierniczego. Otwarto też wystawę zawodową, urządzoną przez wiedeńskie Tow. cukiernicze.

Król bójcy serbscy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sensacyjną ale też bardzo awanturniczą wiadomość podaje z Belgradu jedna z tutejszych korespondencji lokalnych. Mianowicie twierdzi ona, że wszyscy oficerowie, którzy brali udział w zamordowaniu króla i królowej byli za to zapłaceni. Niejaki Hadži Thomas, szwagier zmarłego regenta Ristica, zwerbował wszystkich spiskowców. Pieniądze wypłacono z kasy wojennej, a Awakumowić, któremu dano 50.000 fr., zobowiązał się objąć potem rząd prowizoryczny i zwrócić pieniądze z funduszu dyspozycyjnego. Dostali między innymi: porucznik Naumowić, który zginął przy eksplozji. 24.000 fr., pułkownik Maszyn 30.000, podpułkownik Misic 24.000. kapitan Żiwkowić 12.000, kapitan Kostić, którzy otworzył spiskowcom bramę, 24.000. Inni oficerowie niżsi dostali od 2—5000. Razem wydano 300.000 franków.

Wizyta cesarska.

Wiedeń 21 października. (Tel. wł.) W kołach politycznych i dworskich opowiadają, że cesarz w roku bieżącym uda się na dwór drezdeński celem podziękowania królowi saskiemu za jego wizytę w lecie.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 21 października. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Minister skarbu Lukacs był dzisiaj w południe u cesarza na audjencji, która trwała godzinę. Minister zdał cesarzowi wyczerpujące sprawozdanie, któremu cesarz uważnie się przysłuchiwał i łaskawie je zechciał przyjąć do wiadomości.

W związku ze swojem sprawozdaniem podał minister Lukacs cesarzowi do wiadomości, treść uchwalonego przez komitet dziewięciu partji liberalnej, projekt programu wojskowego. Ponieważ cesarz dopiero dzisiaj po raz pierwszy, obeznał się z treścią tego projektu, zastrzegł sobie rozstrzygnięcie na czas dalszy i prosił ministra skarbu, aby na razie przedłużył swój pobyt w Wiedniu.

Kongres katolików węgierskich.

Budapeszt 21 października. Wczoraj otwarto IV krajowy kongres katolicki, który po przemowie powitalnej hr. Jana Zichy uchwalił wysłać do cesarza i Ojca św. depesze hołdownicze.

Napad na pociąg.

Tambow 21 października. Między stacjami Tambow a Ljady kolei Rjazańsko-Uralskiej usiłowali rozbójnicy obrabować pociąg towarowy i zranili konduktora. Rozbójnicy uszli.

Rosja i Japonja.

Londyn 21 października. Biuro Reutera donosi z Tokio, że sytuacja, sądząc z zewnętrznego wyglądu niezmieniona. Minister spraw zagranicznych nie konferował z posłem rosyjskim od 14 b. m.

Berlin 21 października. „Berl. Tageblatt“ donosi z Portu Artura: Wskutek nadzwyczaj taktownego postępowania namiestnika Aleksiejewa, wydaje się, że ustało wszelkie niebezpieczeństwo wojny Rosji z Japonją, przyczem Mandżurja pozostanie naturalnie pod administracją rosyjską.

Wiec polskich studentów.

Lwów 20 października. Ogólno akademicki wiec w sprawie obrony uniwersytetu lwowskiego przed gwałtami ruskimi, odbył się wczoraj w sali Towarzystwa „Gwiazda“ pod przewodnictwem prezesa Czytelni akademickiej Edwarda Dubanowicza. Po odczytaniu telegramu od „Ogniska“ w Czerniowcach i rezolucji młodzieży dublańskiej, wyrażającej młodzieży polskiej uniwersytetu lwowskiego uznanie za energiczne wystąpienie w sprawie ostatnich zajść na wszechnicy, przemawiał referent Mączewski. Przedstawiwszy stan rzeczy, wezwał zebranych do spokojnego i rozważnego oceniania wypadków i wyraził się, że gwałt jaki zdarzył się w piątek „jest jednym z licznych i konsekwentnych zaborczych zamachów ruskich“. Rozwinęła się długa dyskusja, poczem uchwalono znaczną większością następującą rezolucję:

I. Napaść ruskich akademików na rektora naszej wszechnicy jest przedewszystkiem zuchwałem rzucaniem się Rusinów na polski charakter i polskie prawa wszechnicy lwowskiej. Młodzież polska składa rektorowi napadniętemu, za obywatelskie strzeżenie naszych praw wyrazy najgłębszego uznania wobec konsekwentnych zaborczych ruskich dążeń, których nowym tylko wyrazem jest ta napaść.

Młodzież polska kroczy konsekwentnie drogą wytkniętą w roku 1901 i wyrażając zbiorowe uznanie dla pierwszego doraźnego aktu, niewpuszczenia akademików Rusinów do gmachu uniwersytetu dnia 17 października przez polskich słuchaczy wszechnicy zobowiązuje się czuwać codziennie nad spokojem polskiej szkoły i poleca prezydjum wiecu zorganizowanie specjalnej obrony katedr szczególnie zagrożonych.

II. Akcja akademików ruskich na polskim uniwersytecie lwowskim jest tylko częścią eksterminacyjnych dążności obecnej ruskiej polityki, do zupełnego wyparcia Polski z Galicji wschodniej, dążności nie znających ustępstw. Dla tego zastrzega się młodzież przed ustępczą polityką niektórych czynników polskich, zadaniem jej jest nadto jeszcze czuwać także i w sprawie uniwersytetu aby obietnice rządu nie utrwalały Rusinów w ich zaborczych zamachach.

Ceny targowe z dnia 12 października.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·80 do 17·60 kor., pszenica węgierska od 16 50 do 17·—, żyto krajowe 12·80 do 14 50, żyto węgierskie od 14·50 do 15·—. jęczmień od 11·50 do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 12 90 do 13·70, groch od 16·— do 24·20. tatarka od 13·50 do 14·50, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 23·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 6·80 do 7·—, słoma od 4·60 do 5·— koniczyna od 7·60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·80, jaja za kopę od 3·— do 3·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·30 do 7·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—. Okowita na 75° od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klgr. od 14·— do 14·50 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1·60 do 3·60. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 20·50

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20 go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 100·10, Węg. renta koronowa 97 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg 731·—, Akcje Anglobanku 272 25, Akcje Uniobanku 524·— Akcje Länderbanku 417 50, Akcje kolei państ. 658·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 355·—, Akcje tytoniowe 355·—, Akcje Alpiny 385·— Losy tureckie 128·—, Rubla 253·—.

Cukier (spok.) 19·65, spirytus (niezmien.) 42·60, nafta niezmieniona.

Berlin 17-go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.